VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 79)**

z dnia 4 stycznia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 79)

4 stycznia 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS**), zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– projekt planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2013 r.,
– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w listopadzie i grudniu 2012 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krystyna Gurbiel** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Zofia Krzyżanowska** radca generalny w MRiRW, **Wiktor Gacparski** główny specjalista w Departamencie Rozwoju Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Grzegorz Brzostek** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jerzy Chróścikowski** senator RP, przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Krzysztof Karoń** prezes Związku Producentów Ryb, **Lech Staniszewski** prezes Mazowiecko-Podlaskiego Oddziału Związku Producentów Ryb, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Barbara Jaworska** kierownik Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska-Brzost, Danuta Winiarczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam serdecznie nową panią wiceminister, panią Krystynę Gurbiel i życzę, żeby nam się dobrze współpracowało.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jak wiem, pani zajmuje się też polityką spójności, tak?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No, właśnie.

Przystępujemy do ustalenia porządku obrad. Porządek dzisiejszego spotkania przewiduje rozpatrzenie planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2013 r., następnie informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w listopadzie i grudniu 2012 r. i punkt trzeci – sprawy różne. Czy są uwagi?

Jeśli nie ma uwag, to przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Wysoka Komisjo, wystąpiłem w połowie grudnia z prośbą o przedłożenie propozycji tematów posiedzeń Komisji. Otrzymaliśmy sporo propozycji tematów i praktycznie wszystkie zostały umieszczone w planie pracy, który państwo otrzymali. Chcę zwrócić uwagę, że – moim zdaniem – najważniejsze w tym półroczu sprawy, które powinniśmy

rozpatrzyć, to sprawa negocjacji pakietu legislacyjnego w trzech obszarach – a więc dopłaty bezpośrednie, rozwój wsi, a także rynki rolne.

Następna kwestia to sprawa rozporządzeń, a szczególnie tego rozporządzenia centralnego, dotyczącego polityki spójności, które mówi o możliwości finansowania rolnictwa a także związanych z tym dokumentów. Chodzi tu o strategiczne wytyczne czy umowę partnerską pomiędzy Polską a Unią Europejską. Te punkty zostały umieszczone w planie.

Sprawa doradztwa rolniczego – w pewnym momencie będziemy chcieli, żeby rząd przedstawił stan prac nad ustawą. No i perspektywa finansowa, czyli negocjacje na temat nowej perspektywy finansowej. Te tematy zostały umieszczone w odpowiednich miesiącach. Oczywiście, w zależności od tego, jak długo będą trwały negocjacje i uzgodnienia z ministrem rolnictwa i z ministrem spraw zagranicznych, będziemy ewentualnie przesuwali terminy tych posiedzeń Komisji.

Czy rząd chciał coś zgłosić do planu pracy?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Myśmy chcieli zgłosić dwa tematy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Chcieliśmy zgłosić dwa tematy, o których pan przewodniczący już mówił. Chodzi o stan prac nad WPR i o kwestię umowy partnerskiej w kontekście rozporządzeń unijnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o wnioski i uwagi, czy są jeszcze jakieś inne punkty do wpisania?

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, ja bym proponował, żebyśmy się przyjrzeli monitoringowi choroby Aujeszky'ego i jeszcze chwilę na ten temat przeznaczyli.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak? Dobrze.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chodzi o to, żeby gdzieś ten temat zapisać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Umieścimy go wśród odpowiednich spraw, w jednym z punktów.

Czy ktoś jeszcze chciał coś zgłosić?

No, właśnie – tutaj pan przewodniczący podpowiada, że minister Kalemba został wyprzedzony, bo to on zawsze ten temat zgłaszał. A teraz nie ma go. Oczywiście proszę to traktować jako żart.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ja to traktuję jako żart, bo wiem, kto był autorem tego żartu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy są jeszcze jakieś uwagi, propozycje? Jeśli nie ma i jeśli nie widzę sprzeciwu, to uważam, że plan pracy został przyjęty.

Przechodzimy do punktu drugiego: Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. Proszę panią minister o zreferowanie tematu. Tylko proszę bliżej mikrofonu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Tak, jak pan przewodniczący powiedział, dopiero zaczęłam pracę w ministerstwie rolnictwa, zatem gdyby pan przewodniczący pozwolił, to poproszę panią minister Krzyżanowską

o przedstawienie przebiegu obrad Rady w zakresie rolnictwa a następnie panią dyrektor Tomaszewską – o informację na temat rybołówstwa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chciałabym pokrótce poinformować o sprawach, które były omawiane na posiedzeniach Rady Ministrów w listopadzie i grudniu. To były dwudniowe posiedzenia RM. I najczęściej było tak, że jeden dzień – zarówno w listopadzie, jak i w grudniu – był przeznaczany na sprawy rolne, a drugi dzień był przeznaczony na sprawy rybołówstwa. W tym czasie, pod koniec roku, zawsze są prowadzone negocjacje, istotne dla ustalania kwot połowowych. Stąd myślę, że tak jak i w Radzie, główny ciężar negocjacji i udziału naszego przedstawiciela dotyczył negocjacji w zakresie rybołówstwa. Polskę reprezentowało – zarówno w listopadzie jak i w grudniu – dwóch ministrów. Był minister Kalemba i był sekretarz stanu, pan minister Kazimierz Plocke, który odpowiada za negocjacje spraw rybołówstwa.

Jeśli chodzi o Radę listopadową, to w zakresie agendy Rady listopadowej, w części rolnej główny ciężar… To była Rada, przypomnę, która odbyła się zaraz po szczycie, dotyczącym wieloletnich ram finansowych. Odbyła się tydzień później, zresztą była przesunięta z tego względu, termin posiedzenia był zmieniony tak, żeby Rada odbyła się już po szczycie. I dlatego też, ta Rada rozpoczęła się zamkniętym posiedzeniem ministrów rolnictwa, dotyczącym właśnie wyników szczytu. Na tym posiedzeniu byli obecni tylko ministrowie. Ministrowie wyrażali swoje opinie i niepokoje, związane z planowanym budżetem na okres 2014-2020.

W części jawnej debaty publicznej, związanej z agendą tego posiedzenia, odbyły się trzy oddzielne debaty, poświęcone trzem ważnym obszarom Wspólnej Polityki Rolnej. Debaty, oczywiście,były ukierunkowane na pytania, zadane przez prezydencję. Pierwsza debata dotyczyła dopłat bezpośrednich. W tej debacie prezydencja postawiła pytanie, dotyczące zazielenienia WPR i dopłat bezpośrednich. I pojawił się nowy pomysł tzw. równoważności w zazielenieniu. O to państwa członkowskie wcześniej wyraźnie się dopominały – żeby dać państwom członkowskim większą elastyczność w podejściu do zazieleniania WPR. To znaczy, że są pewne działania o charakterze równoważnym wobec zazielenienia i, żeby lokalnie, regionalnie państwa członkowskie mogły zamiennie stosować pewne działania, które mają podobny efekt środowiskowy, ale w danym regionie są lepsze, bardziej adekwatne do potrzeb. Chodzi o to, żeby tego typu lepsze działania prowadzić.

W tym punkcie Polska, oczywiście, przede wszystkim podkreśliła, że dla nas istotną rolę odgrywają programy rolno-środowiskowe, adresowane do tych beneficjentów, którzy w zamian za określone rekompensaty podejmują określone działania środowiskowe. Podkreśliliśmy również, że duża część małych gospodarstw wypełnia znacząco dobrze funkcje środowiskowe i uważamy, że te gospodarstwa powinny być wyłączone z dodatkowych obowiązków, nałożonych na zazielenianie. Również uważamy, że sankcje nie powinny rozciągać się poza część tych płatności i premii, które dotyczą zazielenienia. Nie powinny rozciągać się na inne płatności, na tzw. premię podstawową. Chodzi o to, żeby nie dotykały dodatkowo gospodarstw, żeby gospodarstwo nie traciło dopłat bezpośrednich z tytułu pewnych uchybień w zakresie programu zazielenienia.

Również uważamy, że propozycja równoważności jest interesująca, ale musi być uproszczona. Nie może być tak – i to wyraźnie podkreśliliśmy, i nawet skrytykowaliśmy – że będziemy jednocześnie żądać oceny wpływu na środowisko pewnych działań, bo tego nikt na poziomie gospodarstwa rolniczego robić nie będzie. I to są zbyt daleko idące propozycje – te, które wymagają, żeby owe działania wiązały się z oceną wpływu na środowisko.

Jednocześnie też nadal najwięcej kontrowersji wzbudza tzw. udział powierzchni wyłączonej na cele środowiskowe. Tutaj w zasadzie większość krajów postuluje, żeby ten współczynnik 7% zmniejszyć do 3%. Rzeczywiście, współczynnik powinien również

uwzględnić pewne działania, prowadzone np. na obszarach Natury 2000 czy pewne działania, związane z programami rolno-środowiskowymi lub utrzymaniem łąk i pastwisk.

Również z dość dużymi wątpliwościami podeszliśmy do certyfikatów krajowych, które część krajów obecnie stosuje. Te kraje chciałyby rozliczać certyfikaty jako równoważne w kwestii zazielenienia. Uważamy, że Komisja powinna się bardzo dokładnie temu przyjrzeć, żeby były równe warunki, równe obowiązki i równe traktowanie państw członkowskich w tym punkcie.

Jeśli chodzi o sprawy rynków rolnych – czyli drugą debatę, która dotyczyła organizacji rynków rolnych – to prezydencja postawiła tutaj dwa pytania i przedstawiła dwie kwestie do dyskusji. Jedna dotyczyła kwot cukrowych lub instrumentów równoważnych na okres wyjścia ze stosowania kwot cukrowych. Drugi temat dotyczył tzw. praw do nasadzeń winorośli. W tym zakresie, oczywiście, Polska jeszcze raz podkreśliła, że jesteśmy za utrzymaniem kwot cukrowych i instrumentów z tym związanych – takich, jak np. stosowanie cen minimalnych dla plantatorów buraków, które są instrumentem regulacji na tym rynku – co najmniej do roku 2020. Również uważamy, że jeśli nie ma subsydiów eksportowych, to niektóre opłaty eksportowe również powinny być zniesione. Czyli uważamy, że ten rynek powinien być przejrzany w zakresie metod jego regulacji, ale nie będziemy popierać zniesienia kwotowania cukru przed rokiem 2020.

Jednocześnie przy tej okazji, oczywiście, Polska nie wypowiadała się na temat rynku wina, ale wypowiedziała się na temat kwotowania na rynku mleka. Uważamy, że jeżeli Komisja proponuje utrzymanie pewnych reżimów produkcyjnych, podażowych na rynku wina, to należałoby rynki cukru, wina i mleka rozpatrywać łącznie. Jeżeli na jednym rynku utrzymuje się pewne instrumenty kontroli podaży, wielkości produkcji, nasadzeń – to należy również podobnie traktować te trzy rynki, w których takie regulacje wielkości produkcji, podaży, nasadzeń występują.

I trzeci obszar. Trzecia debata dotyczyła rozporządzenia, odnoszącego się do kwestii rozwoju obszarów wiejskich. Prezydencja sugerowała, że w tym obszarze jest najbliżej do kompromisu i można byłoby w zasadzie to rozporządzenie już próbować przyjąć jako to, które wzbudza najmniej kontrowersji, bo jest tam najmniej spraw rozbieżnych. Przedstawiciel Polski nie zgodził się z takim podejściem. Uważamy, że są istotne kwestie – mimo, że może nieliczne, ale bardzo ważne – które nadal są w naszej opinii jeszcze zbyt dalekie od kompromisu, żebyśmy mogli się na takie rozwiązania zgodzić. Nawet poza budżetem, który jest nieznany i który jest ważny choćby dlatego, żeby można było podejmować pewne działania i pewne kompromisy w tym zakresie.

Jednocześnie uważamy nadal, że sprawa ONW (obszary o niekorzystnych warunkach gospodarowania) nie jest wyjaśniona. Jest wiele krajów, które uważają, że sposób podejścia poszczególnych państw członkowskich do nowej delimitacji jest bardzo subiektywny, specyficzny i Komisja powinna przyjrzeć się temu, żeby warunki, które będą służyły do wyznaczania tych obszarów, były porównywalne. Nie może być tak, że w krajach sąsiadujących podobny region w jednym kraju należy do ONW a w drugim – nie. I w związku z tym uważamy, że te prace powinny być kontynuowane. Dlatego nie zgadzamy się, żeby od roku 2014 wchodziły w życie nowe delimitacje, nowe obszary i premie dla rolników, gospodarujących na obszarach o trudniejszych warunkach naturalnych.

Dla nas również jeszcze parę innych kwestii jest ważnych. Chcemy, żeby w PROW była wyraźnie zapisana możliwość finansowania przetwórstwa – tak, jak to jest obecnie. Ta możliwość jest w tej chwili trochę, powiedziałabym, ukryta, zapisana nie wprost. Mamy w związku z tym wątpliwości, czy nie należałoby w sposób bardziej jednoznaczny doprecyzować, że sektor konkurencyjnego rolnictwa może i powinien obejmować również wsparcie dla przetwórstwa.

Dla nas ważne jest również wyjaśnienie kwestii 25% przeznaczonych na programy rolno-środowiskowe. Ten zapis pojawił się w preambule do rozporządzenia. I komisarz tłumaczył, że to jest zapis kierunkowy. Natomiast parlament wyraźnie podkreślił, że to są pieniądze, nawet próbował podnieść do 30%, tylko na programy rolno-środowiskowe. W naszej ocenie jest to nieuzasadnione rozszerzenie. Wolelibyśmy, żeby tak, jak jest obecnie w osi drugiej, można było z tej koperty, z tych sztywnych limitów, finansować np. kwestie zalesieniowe, kwestie wodne czy kwestie erozji gleb – czyli finansować te

wszystkie cele, które związane są nie tylko *stricte* z programami rolno-środowiskowymi. A to ze względu na to, że udział sztywnych wydatków w II filarze jest już tak poważnie duży, że będziemy musieli podjąć w tej chwili trudne decyzje w zakresie alokacji na nowe działania, na realizację nowych celów w ramach polityki rozwoju obszarów wiejskich. Dlatego też wyjaśnienie tego, co można w ramach tych 25% finansować w zakresie programów klimatyczno-środowiskowych, jest w naszej ocenie ważne.

Ważne są też dla nas zaliczki. Chcemy utrzymać zaliczkowanie nie tylko inwestycji, ale również działań nieinwestycyjnych – tak, jak jest obecnie, nawet do poziomu 7%. Jest to ważne dla samorządów i dla innych podmiotów. Komisja proponowała obniżenie tego poziomu zaliczkowania lub wyłączenie niektórych działań. W związku z tym, Polska również będzie proponować, żeby utrzymać obecne działania w zakresie zaliczek.

Tylko przypomnę, że w sprawach różnych na listopadowej RM padła propozycja Austrii odnośnie zdefiniowania i rozpoczęcia prac nad polityką żywnościową w sektorze rolno-żywnościowym UE. Główny akcent powinien iść w kierunku podkreślenia, że unijne produkty żywnościowe mają bardzo wysokie walory jakościowe a konsumenci coraz większą uwagę kierują zwłaszcza na produkty regionalne. I w związku z tym, w tej polityce żywnościowej należałoby szerzej zająć się polityką jakościową. Zarówno kwestią jakości żywności unijnej – kontra czy w stosunku zwłaszcza do tej żywności, która wchodzi na rynki spoza UE – ale również należy zwrócić uwagę na produkty regionalne, one mają swoje walory, mają swoje cechy, istotne dla rozwoju regionów i dla wartości konsumenckich. I ta polityka powinna być lepiej zdefiniowana, doprecyzowana, żeby się zająć nie tylko samym rolnictwem, ale i polityką żywnościową jako taką.

Komisja w listopadzie – również w sprawach różnych – przedstawiła raport ETO (Europejski Trybunał Obrachunkowy), dotyczący dość wysokiego błędu w wydatkach na programy rozwoju obszarów wiejskich, który przekroczył 7%. Dokładnie 7,7% błędu a standardowo to jest 2-3%; to jest poziom błędów, które się uważało za takie, powiedziałabym, standardowe, normalne. Wyraźnie wskazuje to Komisji drogę do działań w tym zakresie, że należy – zwłaszcza wobec tych państw członkowskich, w których procent błędów w wydatkach na PROW jest wysoki – podjąć pewne działania i zabezpieczyć wydawanie pieniędzy w przyszłym PROW-ie. To był taki punkt, który przedstawiała KE.

Na grudniowej Radzie – znowu zostawiam obszar rybny – w sprawach rolnych znalazł się raport prezydencji, która przygotowała informację o postępie prac w zakresie WPR. Nie żądała właściwie tutaj głosowania czyli przyjęcia, ale podsumowania pewnych prac. Oczekiwania były takie, że być może kraje w większości będą się starały – tak jak życzyła sobie prezydencja – wyrazić swoje poparcie i uznać, że większość rzeczy jest już bliskich kompromisu i uzgodnienia. Jednak kraje pojedynczo wyraźnie wskazywały w swoich wystąpieniach te sprawy, które są nadal trudne i które są dalekie od kompromisu. Sprawy, które w tych wszystkich obszarach rzeczywiście wskazują, że kompromis – zarówno odnośnie dopłat bezpośrednich, jak i rynków rolnych – będzie wymagał jeszcze dużo prac, żeby przybliżyć się do takiego kompromisu, z którym Rada może pójść na trilogi do PE.

Debata rolna dotyczyła w zasadzie łącznie podejścia do WPR tych trzech rozporządzeń, czyli płatności, rynków i rozwoju obszarów wiejskich. I w zasadzie każdy kraj tu prezentował swoje priorytety, swoje oczekiwania, swoje niezadowolenie. Przedstawiano, które sprawy są ważne a nadal pozostają nierozstrzygnięte, nie są poprawione, nie zostały zapisane – mimo, że prezydencja cypryjska w naszej ocenie, w stosunku do Polski czy nowych krajów, wprowadziła zdecydowanie więcej naszych zapisów do dokumentów. A chcieliśmy, żeby te zapisy tam się znalazły; to np. kontynuacja obecnego systemu płatności bezpośrednich SAPS (system jednolitej płatności obszarowej), który pojawił się jako ten, który jest systemem możliwym do kontynuowania w następnej perspektywie finansowej. A z tym ciągle mamy trochę problem z KE, która niespecjalnie chciałaby mieć dwa systemy – raczej dąży do tego, żeby był jeden system, taki sam dla wszystkich krajów członkowskich.

I komisarz na Radzie grudniowej zapowiedział opóźnienia we wdrażaniu reformy WPR co najmniej o rok. Czyli w zasadzie nie jest możliwe w tej chwili przyjęcie rozporządzeń i podstaw prawnych, które by wchodziły w życie z dniem 1 stycznia 2014 r.

W sprawach różnych – tutaj już nie będę powtarzać, bo podobnie, jak przed chwilą powiedziałam o listopadzie, my swoje postulaty o podobnym charakterze powtórzyliśmy w grudniu. I zastrzeżenia, które mamy w tych trzech obszarach powodują, że nadal dla nas kompromis, oparty na takich zapisach, nie jest możliwy.

Jeśli chodzi o sprawy różne, to dość ciekawa była informacja – dla nas dość ważny punkt – dotycząca rynku mleka. Komisja przedstawiała raport, dotyczący sytuacji na rynku mleka w kontekście miękkiego lądowania po zniesieniu kwot mlecznych. I tutaj, oczywiście, rozpoczęła się dyskusja. Przede wszystkim kraje podkreślały, że Komisja nie przedstawiła raportu, dotyczącego wskazania pewnych analiz i skutków zniesienia kwot mlecznych. I taki raport i taka ocena – raport oceniający sytuację po zniesieniu kwot mlecznych – jest niezwykle potrzebny. Komisarz zapowiedział, że w tej chwili jest rozstrzygany przetarg na wykonanie takiego raportu – jak będzie wyglądał rynek mleka po zniesieniu kwot. Na razie skupia się na sprawach, związanych z pakietem mlecznym i na tym, co w tej chwili jest przedmiotem takiego cząstkowego wdrażania.

Natomiast większość krajów – w tym również Polska a zwłaszcza sześć krajów, które są w zasadzie już w tej chwili kolejny rok na liście krajów przekraczających kwoty mleczne – przedstawiło pewną propozycję. Ja tylko przypomnę, że myśmy 7 listopada wystosowali do komisarza list, w którym mówiliśmy o konieczności podjęcia działań na rynku mleka i proponowaliśmy, żeby Komisja umożliwiła nam konwersję kwot bezpośrednich na kwoty hurtowe. W związku z tym minister poprosił o spotkanie bilateralne z komisarzem, żeby wyjaśnić kwestię naszej sytuacji na rynku mleka. Jednocześnie podnieśliśmy – Polska i sześć innych krajów, głównie tych przekraczających kwoty mleczne, ale dołączyły się również inne kraje – propozycję w zakresie rynku mleka, mianowicie obniżenia współczynnika tłuszczowego. W naszej sytuacji obniżenie współczynnika tłuszczowego – a takie działanie Komisja już raz zastosowała – poprawiłoby nam zbilansowanie sytuacji na rynku mleka w ramach kwot w tym roku.

Obliczyliśmy, że jest to mniej więcej równoważna wielkość i będziemy w tej chwili podejmować działania – łącznie z tą grupą krajów – żeby Komisja podjęła pewne kroki, bo to jest działanie, proszę państwa, dużo szybsze niż zmiana rozporządzenia Rady. A zmiana rozporządzenia Rady jest wymagana przy konwersji kwot bezpośrednich na kwotę hurtową i tutaj wiemy, że zmiana rozporządzenia 1234 – również w tej chwili w uzgodnieniu z PE – to jest praca na 1,5 roku do dwóch lat. I w związku z tym, ta ścieżka jest dużo wolniejsza. I dlatego chcielibyśmy skorzystać z krótszej ścieżki, z rozporządzenia KE – na zasadzie obniżenia współczynnika tłuszczowego, tak żebyśmy mogli lepiej zbilansować w naszym zakresie kwoty mleczne.

Tam jeszcze była kwestia niemiecka, dotycząca opłat cukrowych. Tylko wspomnę, że większość krajów, w tym Polska, poparła pogląd, że jeżeli Komisja pomyliła się i Trybunał wychwycił zawyżone opłaty cukrowe w okresie 2002-2006, to nie można w tej chwili obciążać budżetów krajowych. Niech budżet unijny wyrówna tego typu opłaty, które zostały pobrane, aby nie obciążać budżetów krajowych, które nie zawiniły w tym zakresie. Dziękuję bardzo. W części rolnej, panie przewodniczący, to tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę panią dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa w MRiRW Rita Kameduła-Tomaszewska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. W trakcie listopadowego posiedzenia Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w zakresie rybołówstwa omówiono trzy tematy. Po pierwsze – projekt rozporządzenia na temat ustalenia kwot połowowych dla gatunków głębokowodnych na dwa lata, czyli na lata 2013-2014. Po drugie – umowę rybacką UE – Norwegia oraz porozumienie rybackie z Islamską Republiką Mauretanii.

Jeżeli chodzi o pierwszy z tematów, to jest to projekt rozporządzenia dwuletniego. Dotyczy on limitów połowów gatunków głębinowych na wodach unijnych i wodach międzynarodowych północno-wschodniego Atlantyku. Stada głębinowe są to stada ryb, poławianych w wodach położonych poza głównymi łowiskami, znajdującymi się na szelfach kontynentalnych. Jeżeli chodzi o Polskę, to w zakresie naszego zainteresowania leżą

dwa gatunki, mianowicie buławik czarny i pałasz. W stosunku do propozycji KE, która zaproponowała nam obcięcie o 16% kwot tych dwóch gatunków, w ramach negocjacji Polsce udało się uzyskać dziesięcioprocentowe obniżenie kwot tych dwóch gatunków. I tak buławik czarny – przy propozycji Komisji 753 tony na rok 2013 – kwota, którą uzyskaliśmy, to 805 ton. Natomiast na rok 2014 propozycja Komisji to 651 ton a kwota przyznana na rok 2014 to 724 tony.

Jeżeli chodzi o umowę rybacką Norwegia – UE, to pragnę podkreślić, że jest to umowa, która dotyczy wspólnych zasobów na Morzu Północnym, z których część podlega wspólnemu zarządzaniu. UE i Norwegia zarządzają tutaj, na Morzu Północnym, siedmioma gatunkami. Są to: dorsz, plamiak, flądra, witlinek, śledź, makrela oraz czarniak. Do tej pory odbyły się dwie rundy negocjacyjne, które nie zakończyły się, niestety, sukcesem. Następna runda przewidziana jest w styczniu w Irlandii. Miejmy nadzieję, że uzyskamy jakieś porozumienie w tej kwestii. Pod koniec stycznia będzie przedstawiona w ramach Rady następna informacja, jeżeli chodzi o uzyskanie kompromisu bądź informacja o stanie negocjacji tej umowy.

Trzecim punktem podczas posiedzenia Rady listopadowej było porozumienie rybackie z Mauretanią. Wniosek złożyła tutaj delegacja Holandii. Państwa podkreśliły, że nie są zadowolone z wynegocjowanego porozumienia, to samo zrobiła Polska. Państwa poprosiły Komisję o rozważenie renegocjacji najbardziej problematycznych aspektów technicznych tego porozumienia, które utrudniają właściwe wykorzystanie kwot połowowych, uzyskanych w ramach tej umowy.

Jeżeli chodzi o posiedzenie grudniowe, to dwoma głównymi punktami obrad były projekty dwóch rozporządzeń, ustalających możliwości połowowe dla statków unijnych, dotyczące stad ryb w Morzu Północnym i w wodach zachodnich. To są te projekty, które są przedmiotem porozumień międzynarodowych. Był omawiany projekt rozporządzenia, zmieniającego dotychczasowy, długoterminowy plan połowowy dla zasobów dorsza na Morzu Północnym.

Również omawiany był projekt rozporządzenia, ustalającego kwoty połowowe na rok 2013 na Morzu Czarnym – niestety, jest to poza naszym zakresem zainteresowań.

W odniesieniu do wszystkich trzech projektów osiągnięto porozumienie polityczne na bazie kompromisu, wypracowanego przez prezydencję cypryjską we współpracy z KE i państwami członkowskimi. Polska najbardziej była zainteresowana uzyskaniem porozumienia w odniesieniu do dwóch rozporządzeń, o których wspomniałam, ustalających kwoty połowowe dla państw unijnych. I te kwoty, którymi zainteresowana jest Polska, pozwolę sobie wymienić. To jest molwa niebieska, halibut – również niebieski, makrela, śledź, dorsz, karmazyn, kalmar, krewetka, kryl, dorsz i ostrobok. Tak, jak powiedziałam, osiągnięto porozumienie polityczne. Uzyskaliśmy kwotę na 2013 r.

Jeżeli chodzi o Morze Czarne, to pozwolę sobie dodać, że też osiągnięto porozumienie polityczne, jak wspomniałam. Ustalono limity połowowe dla dwóch gatunków, objętych tym rozporządzeniem, czyli dla skarpa i szprota.

Jeżeli chodzi o rewizję planu dorsza na Morzu Północnym, to tutaj skoncentrowano się na zmianie dwóch przepisów, obowiązujących w obecnie działającym planie czyli możliwość ustalania połowów oraz regulację nakładu połowowego. Ten fragment, czyli to rozporządzenie, też jest dla nas ważne. Tutaj bardzo nas interesowało, aby w odpowiedni sposób było zapisane wyłączenie, ponieważ Polska korzysta z wyłączenia spod reżimu tego planu.

Rada zakończyła się sukcesem. To wszystkie tematy, które były omówione. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przyjmuję zgłoszenia. Pan poseł Czarnecki. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Poseł Jurgiel. Na razie nie ma więcej chętnych? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki:

Dziękuję bardzo. Pani minister, panie przewodniczący, dziękuję za zaproszenie i możliwość zabrania głosu – gościnnie i wyjątkowo. Chciałbym zapytać przedstawicieli rządu, czy rząd w jakimkolwiek dokumencie – czy w oficjalnych dokumentach, skierowanych

do Komisji Europejskiej czy do Rady – użył argumentu prawnego, mówiącego o tym, że nierówność dopłat bezpośrednich jest dyskryminacją polskich rolników, sprzeczną z art. 18 i art. 40 ust. 2 traktatu? Czy te artykuły gdziekolwiek zostały oficjalnie wskazane przez rząd Rzeczypospolitej? Jeden z tych artykułów mówi – tylko przypomnę, bo państwo to oczywiście świetnie znają, ale gwoli przypomnienia – jeden z nich mówi o zakazie dyskryminacji ze względu na przynależność narodową, a drugi mówi o zakazie dyskryminacji producentów rolnych.

Chciałem tylko podkreślić – i tutaj chwała polskiemu Sejmowi tej kadencji i polskiemu Senatowi tej kadencji – że właśnie te artykuły traktatu zostały przywołane *expressis verbis* w uchwale Sejmu z 25 kwietnia zeszłego roku. Zostały także przywołane wcześniej w uchwale Senatu – tutaj obecny pan przewodniczący komisji rolnictwa Senatu może to potwierdzić – 16 lutego 2012 r. A więc w pewnym sensie Sejm i Senat wyposażył rząd w amunicję.

Czy zatem z tej amunicji rząd skorzystał, powołując się na te dwa artykuły? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Zawsze zapraszamy na posiedzenia Komisji, bo jednak jesteście tam bardzo blisko i powinniście wiedzieć więcej od nas, jeśli chodzi o negocjacje.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Najpierw pan przewodniczący się zgłosił. Nie mogę pana wyprzedzać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Po kolei powinno być.

Mam cztery króciutkie pytania. Pani minister, jeśli jest to możliwe, to proszę o więcej szczegółów na temat nowego europejskiego modelu żywności, żeby rozszerzyć naszą wiedzę. Czy jest już jakiś harmonogram, czy są informacje, czego to ma dotyczyć? I jest prośba, żeby ewentualnie na piśmie przesłać do Komisji odpowiedź na ten temat. Myślę, że powinniśmy jako Komisja zacząć tę sprawę na bieżąco monitorować, bo jest to ważne zagadnienie. Co ma być zmieniane? Czy prawo? Czy to są dopiero założenia? Jeśli jest to możliwe, to proszę też o odpowiedź na piśmie.

Następna sprawa. Tu już pani mówiła o mleku, ale występują do nas z pytaniami organizacje producentów mleka, więc – jaka jest szansa na uregulowanie ewentualnego przekroczenia kwoty mlecznej? Konkretnie chodzi o kary. Czy pani minister widzi, że jest to możliwe do wynegocjowania?

Następna kwestia. Sprawa projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Tutaj wraca sprawa wysokości środków z polityki spójności, które Polska powinna utrzymać. W perspektywie 2007-2013 była stosowana tzw. metodologia berlińska. Zasada była taka, że środki otrzymują te regiony, w których produkt krajowy brutto nie przekracza 75% średniej unijnej. W jednym z wywiadów czy w jednej z informacji pani Danuta Hübner powiedziała, ona jest posłem do Parlamentu Europejskiego, że to był jej pomysł, żeby wprowadzić regiony przejściowe, żeby wyjść naprzeciw innym państwom i przekazać na ten cel część tych środków, które jak gdyby mogły powiększyć tę pierwszą pulę.

Przypominam, że były 84 regiony, a teraz ma być 68 regionów, a więc ta pula, która byłaby przyznana na politykę spójności, byłaby dzielona na 68. Wprowadzenie regionów przejściowych: 75% do 90% i 90% do 100% PKB – już nawet nie wiem, jak się te regiony nazywają – powoduje, że my jako Polska, zamiast otrzymać 106 mld, otrzymujemy niecałe 80 mld, a być może 70 mld. Tak piszą eksperci w swoich opracowaniach. I tu pojawia się pytanie, czy Polska to rozwiązanie popiera, jeśli chodzi o rolnictwo. Bo jak państwo tutaj napisaliście, powoduje to dla rolników zwiększenie udziału z 50 do 60% w kosztach inwestycji. Są zmniejszone środki, więc chcąc jednocześnie, żeby była taka sama czy podobna liczba beneficjentów, trzeba zwiększyć ich tzw. wkład własny.

Kolejna sprawa – choć może to nie jest już ten moment – to sprawa VAT-u i tego, czy to będzie kwalifikowany wydatek. Jeśli nie dzisiaj, to może proszę nam tę informację

przedstawić przy okazji rozważania pakietu finansowego. Ale tą kwestią też powinniśmy się zainteresować.

No i sprawa… Czyli tak: kwoty mleczne, nowy europejski model żywności, mleko, dofinansowanie. To na razie ja mam tyle, może jeszcze później coś mi się przypomni.

Pan przewodniczący Sawicki, bardzo proszę.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chcę się wypowiedzieć w kontekście dyskusji na temat rozliczeń kwoty mleka. Zwracam uwagę nie tylko na sam fakt rozliczenia tłuszczowego i myślę, że skoro większość państw jest tak mocno zdeterminowana i wypowiada się za odchodzeniem od kwotowania mleka, to może warto zaproponować w tej chwili rozliczenie tych kwot w systemie europejskim a nie – w systemie państw narodowych. I przy rozliczeniu w systemie europejskim spokojnie jeszcze dwa-trzy lata – przy tym tempie wzrostu produkcji mleka w Europie – ta europejska kwota nie będzie przekraczana. Skoro tak bardzo zależy Francuzom na kwestii praw do nasadzeń winorośli, skoro tak bardzo zależy kilku państwom, w tym także Polsce, na utrzymaniu kwoty cukrowej po roku 2014, to być może warto kwestię rozliczenia kwoty mlecznej w okresie najbliższych dwóch lat postawić w kategorii europejskiej a nie – w kategorii państw narodowych.

Kraje, które są za tym, żeby ten system produkcji rozwijał się i uwalniał bez kwotowania po roku 2014 – no to niech już dzisiaj mają tę odwagę i dadzą szansę płynnego rozwoju tej produkcji w państwach, w których kwoty są przekraczane. A wiemy, że jest część państw, w których kwota nie jest wytwarzana, i z pewnością w najbliższych latach nie będzie wytwarzana, bo tam już nie ma potencjału wzrostu.

Więc mi się wydaje, że to jest ten kierunek, w którym w tej chwili – w zestawieniu z trzema elementami: cukier, prawa do nasadzeń winorośli i mleko – można byłoby skutecznie dla polskich rolników rozwiązać problem. I to musimy rozwiązać tak naprawdę do końca marca.

Druga kwestia dotyczy nowej polityki żywnościowej. Polska strona powinna musowo tę dyskusję prowadzić bardziej aktywnie, ale jednocześnie związać ją z kwestią przyszłej wspólnej polityki rolnej i alokacji środków. Dlatego, że nie może być w nieskończoność tak, jak jest w Unii Europejskiej w tej chwili, że system płatności ma charakter płatności historycznych. Nie może być tak, że w państwach, gdzie rolny potencjał produkcyjny jest wykorzystany prawie maksymalnie i, które domagają się w tej chwili środków na rewitalizację ziem rolniczych, na przywracanie ich żywotności, że te państwa będą nadal otrzymywały wysokie dopłaty za intensyfikację produkcji czy przy intensywnej produkcji. A jest ogromna część Europy, w której potencjał produkcyjny jest wykorzystany na 50%.

Nawet, jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby element bardzo łatwy do zmierzenia – średni plon zbóż – to po przyjrzeniu się poszczególnym państwom widać wyraźnie, że są takie regiony w Europie, w tym w Polsce, gdzie ten potencjał jest wykorzystywany góra na 50, no, może 55%. Więc jeśli mamy mówić o nowej polityce żywnościowej Europy, to ta polityka musi być związana z wykorzystaniem europejskiego potencjału produkcyjnego.

A z tym bardzo silnie wiąże się sprawa, o której rozmawialiśmy ostatnio w Polsce – i prezydium Komisji rolnictwa, i minister rolnictwa – z ministrem rolnictwa Francji, otóż wiąże się z tym sprawa żywności genetycznie modyfikowanej. Jeśli Europa chce pracować nad modelem polityki żywnościowej, to przy tym potencjale, jaki ma Europa – i przy tym poczuciu zagrożenia i obawach, jakie płyną ze strony społeczeństwa europejskiego – są pełne podstawy do tego, aby dzisiaj rozpocząć autentyczną dyskusję. I, aby w ramach tej reformy przyjąć nowe założenia w zakresie żywności genetycznie modyfikowanej. I tu Francja, francuski minister, zobowiązał się wspierać w tej kwestii Polskę.

Myślę też, że czas najwyższy, aby ministerstwo rolnictwa wystąpiło z tym programem razem z Ministerstwem Środowiska, że Europa, przy niewykorzystanym naturalnym potencjale produkcyjnym, może być regionem wolnym, kontynentem wolnym od upraw roślin genetycznie modyfikowanych, ale także wolnym od importowanej paszy i importowanej żywności. Być może w kwestii żywności – jeśli nie da się tego zrobić w ramach

porozumień międzynarodowych i Światowej Organizacji Handlu – trzeba zwiększyć rygory w zakresie znakowania żywności. Ale z pewnością można Europie zaproponować powrót do modelu konwencjonalnego rolnictwa, z większym wykorzystaniem potencjału, który drzemie i nie jest do tej pory wykorzystany.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Czy są jeszcze pytania? Proszę bardzo, pan Gołębiowski, Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna".

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, pani minister. Mam dość krótkie pytanie, dotyczące II filaru. Pani minister powiedziała, że w tym II filarze robi się ciasno. Mam takie pytanie: czy to „ciasno" jest między rolnikiem a samorządem, czy to „ciasno" jest związane z wykorzystaniem tych środków między rolnikami? Bo nam głównie o to chodzi, żeby z tego II filaru w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich szły pieniądze dla rolników – tak jak to jest w starej piętnastce, w starej perspektywie czyli – co najmniej 90%. W jakim procencie fundusze spójności – tak głośno się mówi o tych funduszach – miałyby zastąpić pieniądze z PROW dla samorządu? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Jeżeli nie ma, to ja sobie pozwolę zadać pytanie. Przepraszam, jeśli ono już padło, ale, niestety, siła wyższa, musiałem wyjść.

Nie chcę dyskutować na temat wielkości budżetu, bo to jest w tej chwili jakby poza naszym obszarem zainteresowania, chociaż zdaję sobie sprawę, że bardzo dużo w zakresie realizacji przyszłej WPR będzie zależało od tego, jaki będzie budżet. Powstrzymam się od komentarzy na temat tego, co się wydarzyło w Brukseli. Natomiast wydaje mi się, że jest kilka spraw, które w tej chwili w negocjacjach Polski są istotne. My o nich bardzo często mówimy na kolejnych posiedzeniach, dyskutując co miesiąc na temat aktywności Polski na forum UE. I te tematy, siłą rzeczy, się powtarzają.

Sprawą, która była poruszona przez panią minister Krzyżanowską, jest problem zazielenienia. Wydaje mi się, że kierunek myślenia, jaki od jakiegoś czasu ja przynajmniej obserwuję, jest jak najbardziej słuszny. Nie wojujmy z zazielenieniem, ponieważ wtedy generalnie narażamy się społeczeństwu, które trochę inaczej widzi sprawy niż my, rolnicy. Narażamy się, jeżeli można tego słowa użyć, organizacjom ekologicznym, które od razu próbują schwycić nas na jakimś nieuprawnionym preferowaniu rolnictwa kosztem przyrody. A organizacje ekologiczne mają dużo do powiedzenia – patrz problem uboju rytualnego, który za chwilę pewnie nas wszystkich będzie w jakiś sposób ekscytował.

Natomiast próbujmy wynegocjować korzystne dla Polski zdefiniowanie obszaru zazielenienia. Oczywiście, chodzi również o to, by nie rozliczać tego na poziomie każdego gospodarstwa – myślę, że co do tego wszyscy jesteśmy przekonani. Są obszary Polski, gdzie zazielenienie powinno wynosić nie 7% a 70%. I są takie obszary, szczególnie cenne z rolniczego punktu widzenia, gdzie wyłączanie następnych areałów jest absolutnie nieuprawnione. Wydaje mi się, że słuszny jest kierunek myślenia, który również europarlamentarzyści prezentowali w poprawkach PE – mam nadzieję, że ta poprawka przeszła – żeby uznać za spełnienie normy zazielenienia uprawę roślin motylkowatych; najlepiej również w mieszankach, nie tylko w siewie czystym. W ten sposób rozwiązujemy problem normy europejskiej, wypełnienia tej definicji upraw proekologicznych, a jednocześnie zbliżamy się, czy robimy istotny krok w kierunku rozwiązania problemu komponentów białkowych.

Słyszałem niedawno wypowiedź pana ministra Sawickiego, który bardzo mocno mówił o tym – i bardzo się z tego powodu cieszę – że trzeba jednak zastąpić importowane komponenty białkowe produkcją krajową. Ten wątek był już wielokrotnie omawiany, więc nie będę już go tutaj szerzej rozwijał. Jeżeli udałoby się uznać, że uprawa roślin motylkowatych jest spełnieniem normy zazielenienia, to mielibyśmy podwójny sukces, bardzo mocno wpisujący się w dbałość o interes polskiego rolnictwa.

Druga wątpliwość – czy pytanie – odnośnie której nie mam do końca wypracowanego zdania. Myślę, że należałoby może nawet zwołać w ministerstwie jakąś szczególną

naradę czy konferencję na ten temat. Chodzi o to, żebyśmy sami nie wpadli w pułapkę naszego myślenia – czyli problem: czy SAPS czy SPS (system płatności jednolitej). Większość z nas – czy nawet wszyscy – byliśmy przekonani, że SAPS jest lepszym dla Polski mechanizmem wspierania. Mechanizmem prostym, zrozumiałym i logicznym, do którego rolnicy się już przyzwyczaili, wiedzą, jak wypełniać wnioski obszarowe i to nie nastręcza szczególnych problemów. Oparcie płatności na uprawnieniach zburzyłoby ten dotychchczasowy mechanizm i sprawiłoby, że trzeba byłoby na nowo parę kwestii zdefiniować – nauczyć rolników, jaka jest funkcja płatności bezpośrednich, o co się wnioskuje, jak będzie wyglądało wypełnianie dokumentów. To wielka akcja informacyjna, szkoleniowa i nie bardzo wiem, kto miałby ją w tej chwili poprowadzić, biorąc pod uwagę dekompozycję ośrodków doradztwa rolniczego.

Ale jednocześnie – i do tego sformułowania czy przemyślenia natchnęła mnie kiedyś w rozmowie pani minister Krzyżanowska – czy my czasami, utrzymując SAPS, nie pozbędziemy się tych wszystkich dodatkowych płatności różnego rodzaju, wynegocjowanych przez lata, które udało się utrzymać do tej pory? A przy pozostawieniu SAPS-u na następną perspektywę może byśmy to stracili? To jest pytanie: czy jest możliwość utrzymania płatności oddzielonych – tych płatności, które są w pewnym sensie, w cudzysłowie, „płatnościami sektorowymi", uzupełniającymi SAPS? Czy my tych płatności nie stracimy?

Jednocześnie pojawia się sprawa przygotowania agencji płatniczej. Byłem przekonany -przepraszam, jeżeli sam wprowadzałem w błąd – byłem przekonany, na podstawie licznych wypowiedzi ze strony przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, że koszty modyfikacji systemów informatycznych i agencji będą ogromne. Uważałem, że to będą koszty, liczone w setkach milionów złotych, by przejść na system, oparty na płatnościach – już niezależnie od tego, czy on nam się będzie podobał, czy nie. Według informacji pani minister sprzed świąt wynikało, że jest to kwota nieistotna, kilka milionów złotych. A więc nie byłyby to pieniądze na tyle wielkie, które musiałyby być poważnie brane pod uwagę przy decydowaniu się na ten czy inny system płatności. Więc ja nie mam do końca wiedzy i chciałbym, żeby może komisja rolnictwa bardziej szczegółowo się do tego zagadnienia przygotowała. By Komisja miała również bardziej precyzyjną wiedzę – i może ministerstwo powinno zrobić nam na tę okoliczność jakąś szczególną prezentację.

I sprawa, która również od dawna się przewija – i która również, jak rozumiem, padała już w pytaniach, więc tylko króciutko. Jeżeli nie uzyskamy w ramach polityki spójności wsparcia – przede wszystkim na infrastrukturę na obszarach wiejskich – to żadne środki Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich nie będą wystarczające, by przeprowadzić jakiś skok cywilizacyjny na obszarach wiejskich. Słyszę w wypowiedziach pani minister Bieńkowskiej i w wypowiedziach różnych przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju Regionalnego raczej takie twierdzenie, że to środki rolnicze powinny być przeznaczone na infrastrukturę na obszarach wiejskich a nie – na wsparcie w ramach polityki spójności tych działań infrastrukturalnych, które poprawiają jakość życia wszystkim, nie tylko rolnikom.

Prawdopodobnie czeka nas w najbliższych latach ogromny koszt modernizacji sieci energetycznych – to będzie kosztowało miliardy złotych. Jest pytanie, czy to również ma być finansowane z pieniędzy WPR? To jest kwestia dróg lokalnych itd., itd. – nie będę sprawy rozwijał. Wydaje mi się, że to są również wielkie oczekiwania, związane z panią minister – przekonanie centrum decyzyjnego, przekonanie pozostałych ministerstw a w szczególności pani minister Bieńkowskiej, że obszary wiejskie powinny być wspierane w ramach polityki spójności. Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę prowadzić.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

W takim razie poproszę o odpowiedź panią minister.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Jeszcze mam pytanie.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Przepraszam. Pan europoseł Janusz Wojciechowski, proszę bardzo.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Przepraszam, bo nie mogłem być – na chwilę musiałem wyjść. Przyłączam się do pytania, które zadał już, jak wiem, pan poseł Czarnecki. Chciałem dodać taką refleksję i też może skierować pytanie do pani minister – jakie jest podejście rządu do tego problemu. Otóż z tym zazielenieniem i z tą normą jest tak – z wykluczeniem, wyłączeniem spod produkcji co najmniej 7%, tak jak proponuje Komisja – że rzeczywiście w parlamencie toczy się debata, czy to ma być 7%, czy 5%, czy 3% . Wszyscy opowiadają się w zasadzie za tym, żeby ten procent był możliwie niższy. Ale nie mówi się o drugiej stronie – o maksimum tego wyłączenia. Pytałem się o to w czasie debat i w zasadzie odpowiedzi, które uzyskałem, potwierdziły moje wątpliwości.

Nie ma górnej granicy wyłączenia, w związku z tym będziemy mieć taką sytuację, że jeden rolnik będzie miał 100 hektarów chaszczy, na które – jako na obszar ekologiczny – dostanie 100% dopłat, a obok ktoś będzie miał 100 ha pszenicy i będzie miał 70% dopłat, jeśli nie zaorze czy powiedzmy nie zapuści przynajmniej 7% powierzchni swojego gospodarstwa. Odpowiedź jest taka, że ten problem ma być niby rozwiązany poprzez definicję aktywnego rolnika, ale ja nie widzę rozwiązania poprzez definicję aktywnego rolnika.

Ten problem pokazuje, że nie chodzi o ekologię w tej całej propozycji obszarów ekologicznych – i obawiam się, że w całym zazielenieniu. Chodzi o to, żeby zmniejszyć, na ile się da, produkcję rolniczą w Europie, żeby ją zastępować importem. Lobby handlowe działa tutaj w swoim kierunku – jak najmniej wyprodukować w Europie, jak najwięcej sprowadzić, jak najwięcej na tym zarobić. Czy rząd dostrzega ten problem i w jaki sposób się do niego odnosi?

Bo ja, jako poseł do PE, nie widzę możliwości wyjaśnienia. Jak to zazielenienie wejdzie w życie w takim kształcie i dojdzie do sytuacji, że rzeczywiście ten, kto będzie miał ileś tam hektarów chaszczy, będzie dostawał pełne dopłaty, a ten za zboże będzie dostawał 70% – no to ja nie potrafię tego objaśnić, patrząc ludziom w oczy. Ludzie powiedzą: coś ty człowieku zrobił, coście wszyscy zrobili, co to jest w ogóle za polityka? Więc chyba trzeba bardzo mocno w tej sprawie reagować i działać. To nie może być tak, żeby płacić za chaszcze na polu a nie za uprawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Borkowski.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałem nawiązać do tego, co mówił pan europoseł Wojciechowski. Nasuwa mi się pytanie – czy wy, jako europosłowie, macie na to wpływ, czy nie? To jest bardzo istotna sprawa. Polska dzisiaj – i myślę, że nie tylko Polska – płaciła bardzo dużo za chaszcze. A gdy dzisiaj jedziemy drogą, to możemy zobaczyć, ile gruntów jest dobrze obsianych a jak wygląda wiele innych gruntów.

Drugi temat jest tematem jeszcze dalej idącym – ponieważ ten, kto bierze dopłaty i nie ma produkcji zwierzęcej, to ma się całkiem dobrze. A produkcja zwierzęca leży. I zajmijmy się też produkcją zwierzęcą. Jeżeli Unia o tym zapomni, to Unia będzie głównym importerem produktów. Nie wiem skąd, ale podejrzewam, że być może to będzie Ukraina, Białoruś, a być może kraje azjatyckie. W drugą stronę to odwrócimy, czyli będziemy importerem netto za chwilę. Dzisiaj jesteśmy eksporterem. I może tu chodzi o to, żeby państwa takie jak Polska, która dzisiaj jest tygrysem eksportowym, żeby te państwa nimi nie były? Może o to chodzi, żeby takim krajom po rękach dołożyć? Warto się nad tym zastanowić i dalej pójść.

Produkcja zwierzęca – jeszcze raz podkreślam. Dzisiaj każdy kurnik – jeżeli się policzy każdy kurnik, szczególnie indycznik – to na jednym rzucie to jest minus 10-15 tys.

Charytatywnie nikt nie będzie pracował. Trzoda chlewna idzie w dół. Uboju rytualnego nie wprowadzamy i bydło będzie zaraz jechało w dół. Mamy taką oto sytuację.

Pytam się także europosłów – co można zrobić, żeby ograniczyć to zazielenianie? Uważam, że z zazielenianiem powinniśmy walczyć. W Polsce zazielenianie powinno wynosić 0%. Zero! Nie dawać pieniędzy za ugory, odłogi i za chaszcze. I tak samo cała Unia powinna się wziąć do działania. Jeżeli na całym świecie brakuje żywności – i z każdym rokiem brakuje jej coraz więcej – i o tym doskonale wiemy, że po pięciu latach będzie jej brakowało jeszcze bardziej. Jeżeli mamy wprowadzać OZE (odnawialne źródła energii) i to OZE jest konkurencją dla żywności i dla cen – to ja nie wiem, po co to zazieleniać? Do czego to prowadzi?

My już mamy obszary Natura 2000, gdzie nic nie można zbudować. I inne obszary nabudowaliśmy sobie, narobiliśmy. Z tego tytułu rolnik nie może kawałka chlewni dobudować czy kawałka obory, niczego nie można zbudować, bo jest Natura 2000. A ja zapytałem wójta, co pan wójt z tego tytułu dostał? Nic. Nic! Zakaz budowy czegokolwiek.

Tak, że to powinno być priorytetem polskiego rządu a przede wszystkim – eurodeputowanych. Wszystkich eurodeputowanych, którzy powinni wspierać tutaj polski rząd, bo myślę, że rząd tutaj coś robi. Ale ja zadam jeszcze raz pytanie eurodeputowanym, już po raz trzeci – czy da się coś zrobić, żeby walczyć w związku z tematem zazieleniania i żeby na ten temat mówić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Chróścikowski.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, mam takie pytanie. Ukazała się informacja – i tutaj są europosłowie, którzy zapewne ją potwierdzą – że zostało wypracowanych około 7,5 tys. poprawek. Wśród nich jest ponoć ponad 100 poprawek, które już zostały kierunkowo określone jako te, które będą przyjęte. A my wiemy, jak to wygląda w polskim parlamencie i myślę, że w europejskim wygląda to podobnie – jak rząd aprobuje albo jak Komisja aprobuje, to oznacza, że te poprawki w większości przejdą.

Czy rząd ma już wiedzę na tym etapie prac, jakie to będą poprawki kierunkowe? Chodzi o to, żebyśmy mieli informację, w jakim kierunku zmierzamy, o czym w ogóle dyskutujemy w tym momencie. Bo już nie chodzi o te 7,5 tys. poprawek, tylko pewnie o te 100. Jak myślę, dla nas ta wiedza jest interesująca – w jakim kierunku ta dyskusja faktycznie będzie się rozwijała? Nie mówmy o tym, że będzie tyle i tyle procent, bo cały czas rozważamy o różnych ewentualnościach a powinniśmy się już ukierunkować. Rozumiem, że wtedy można jeszcze lobbować za niektórymi poprawkami – np. za polskimi poprawkami, które nie są ujęte w tym bloku – i wtedy te nasze działania wzmocnić. Myślę, że taki kierunek działania powinien wychodzić nawet z naszego parlamentu by pokazać, które poprawki się tam nie znalazły. A myślę, że takie były.

Druga sprawa, która była podnoszona wcześniej w czasie rozmów – rolnictwo ekologiczne. Była mowa, że rolnictwo ekologiczne powinno mieć powiązanie z produkcją zwierzęcą. Na ile ten etap został już wyłączony czy włączony? Czy są jeszcze rozmowy na ten temat, że jednak rolnictwo ekologiczne, które ucieka dzisiaj tak samo od produkcji zwierzęcej, będzie w przyszłości powiązane z produkcją zwierzęcą? Czy dalej będzie trwało odchodzenie od produkcji zwierzęcej? I to jest właśnie pytanie. Szukamy zastępczych metod – czym uzupełniać naturalny obornik czy inne elementy, jeżeli nie mamy produkcji ekologicznej? Cały czas jak gdyby podstawową rzeczą była zawsze w gospodarstwie ekologicznym – czy w tradycyjnym gospodarstwie – produkcja zwierzęca. A w tej chwili, jak widzę, w ogóle zaczyna się odchodzić od produkcji zwierzęcej. Czy to jest model europejski? Czy ten model europejski zaczyna obowiązywać? W pytaniu częściowo związanym z tematem mówimy o rolnictwie tradycyjnym, ale ja pytam szczególnie o rolnictwo ekologiczne.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Chciałem jeszcze uzupełnić swoje wystąpienie, bo mam czasami takie wrażenie, że nam się wydaje, iż mamy tutaj taki wyjątkowo sprawczy charakter i, jeśli coś na tej sali powiemy, to tak z pewnością się stanie. Na pewien element dyskusji zwrócił uwagę przewodniczący Ardanowski. W świetle dzisiejszego europejskiego i tzw. poprawnego ogólnego poglądu o odejściu od zazielenienia nie ma mowy. Mówiłem o tym wielokrotnie w ciągu ostatnich kilku lat, że cała proponowana reforma WPR nie ma w ogóle charakteru reformy. To jest tylko i wyłącznie populistyczne wyjaśnienie mieszkańcom Europy, obywatelom Europy, że WPR jest potrzebna. Ale nie ma to ani charakteru proprodukcyjnego, ani prorozwojowego – ani też w tych elementach, które są nazywane zazielenieniem, nie ma faktycznego zazielenienia. Bo w trakcie tej całej dyskusji pojawiają się różnego rodzaju argumenty i rozwiązania, które tak naprawdę, jak okaże się za chwilę, usankcjonują to, co jest w państwach, będących większymi producentami żywności. A dla pozostałych wprowadzą tylko i wyłącznie dodatkową mitręgę biurokratyczną.

To, co dla nas mogłoby być istotne w tym całym rozwiązaniu – i to, co dla Europy mogłoby być istotne – to taka kwestia, żeby rzeczywiście uprawy roślin motylkowych uznać za uprawy zazielenieniowe. I również to, co wielokrotnie podnosiłem a na co nie ma akceptacji w Europie, żeby zazielenienia nie realizować w obowiązkowym I filarze, ale dać wymagane progi minimalne, które państwa muszą osiągnąć, poprzez II filar i poprzez system zachęt. Bo gdybyśmy te pieniądze, te 30% koperty, przeznaczyli na dodatkowe płatności właśnie za uprawę roślin paszowych motylkowatych, to ten efekt zazielenieniowy aktywne gospodarstwa wykonają w ciągu najwyżej trzech lat i to jeszcze z nawiązką. Ale jeśli zechcemy wszystkich do tego przymuszać, to oznacza, że tylko wprowadzamy biurokratyczną mitręgę, z której naprawdę nic nie będzie wynikało.

I teraz chcę jeszcze jakby uzupełnić wypowiedź posła Wojciechowskiego, jeśli jest to w ogóle możliwe. Otóż panie pośle, to nie jest tak, że ci producenci pszenicy dostaną 70% dopłat. Jeśli nie spełnią wymogu zazielenienia, nie dostaną w ogóle dopłat. Na tym polega ta cała zabawa – w ogóle nie dostaną dopłat. Dlatego, że redukcja póki co nie będzie dotyczyła tylko płatności. Może to się zmienia w tej chwili, ale na tyle, na ile moja wiedza sięgała, to redukcja ma dotyczyć nie tylko braku wypłacenia 30%, należnych z tytułu zazielenienia za niezrealizowanie zazielenienia, ale będą potrącane także płatności podstawowe. I gospodarstwo będzie miało do czynienia z utratą płatności podstawowych. Tak, że to jest jeszcze jeden, głębszy problem.

Chcę tu jeszcze troszkę podenerwować kolegę Borkowskiego. Otóż w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z wojną w zakresie zakazu uboju rytualnego, to niech się kolega Borkowski tak bardzo nie obawia o produkcję zwierzęcą, bo za chwilę rozpocznie się ogólnoeuropejska dyskusja na temat Europy wegetariańskiej. Tak, że będziemy spożywali rośliny, odchodząc od spożywania zwierząt. A więc, Krzysztofie, w świetle tej dyskusji, która toczy się w Europie, naprawdę czarno widzę przyszłość przemysłu mięsnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Może rząd nie dopuści do tej dyskusji. Zobaczymy.

Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos?

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Chciałem zabrać głos.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

W sprawie parlamentu, jak tam wygląda wasza siła przebojowa, bo tutaj padło takie pytanie, panie pośle. Czy macie wpływ na reformy? Tak to pytanie zrozumiałem.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Oczywiście, parlament ma w tej chwili prawo współdecydowania. I to jest ważne, co się w tej chwili dzieje w parlamencie. Ja biorę udział w tych ścisłych posiedzeniach, dotyczących właśnie wypracowania wspólnego kompromisu na temat poprawek. Reprezentuję frakcję konserwatystów i reformatorów w tych pracach nad jednym z tych rozporządzeń, ale tym najważniejszym, dotyczącym dopłat bezpośrednich. Przy wielu sprawach dyskutuje się o wszystkim. Tych kompromisów jeszcze w kluczowych sprawach nie ma,

ciągle dyskusja trwa. Jest tendencja, żeby wiele trudnych spraw, np. definicję aktywnego rolnika, cedować na państwa członkowskie. Mówi się dużo o elastyczności, żeby państwa członkowskie o tym decydowały. Mówi się też, by zakres pomocy dla małych gospodarstw, ten uproszczony system dla małych gospodarstw, też scedować na państwa członkowskie.

Najwięcej dyskusji toczy się o zazielenieniu. Gdyby to od parlamentu zależało, to całe zazielenienie byłoby wysadzone w powietrze. Nie ma zwolenników zazielenienia w PE. Może poza Zielonymi, to oni są specjalistami od zazielenienia. Ale generalnie nie ma zwolenników zazielenienia i wydaje się, że tutaj też powinno być równocześnie zgłoszone jakieś silne stanowisko państw członkowskich. Nie wiem, na ile ono jest silne – tutaj z Rady nie sposób tego się dowiedzieć, jakie są postawy poszczególnych rządów w debatach nad tym problemem.

W nawiązaniu do uwagi pana ministra Sawickiego. Według wyjaśnień, które ja uzyskałem z Komisji, to tak należy interpretować te przepisy, że zazielenienie ma wpływ na 30% a nie na całość. Tak twierdzą – że kto nie spełni warunków zazielenienia, dostanie 70% a kto spełni, dostanie 100%. Więc na płatność podstawową to podobno ma nie mieć wpływu. No, ale to i tak jest bardzo poważny problem. Tak jak mówię – widać wyraźnie, że gra idzie o co innego tak naprawdę. Gra idzie cały czas i to od wielu lat, w wielu aspektach, przy wielu problemach – przy reformie rynku cukru wcześniej i wielu innych działaniach – żeby możliwie najbardziej zredukować produkcję rolną w Europie i zastępować ją importem. 500 mln ludzi potrzebuje żywności. Zapłaci za nią każdą cenę, jeśli żywności nie będzie tutaj, na miejscu. I o to tak naprawdę toczy się gra. Trzeba to chyba bardziej, mocniej odsłaniać. Ja o tym mówię. Ja tak to nazywam – po imieniu, ilekroć się na ten temat wypowiadam.

Jest jeszcze ważna sprawa w sprawie wyrównania dopłat bezpośrednich. Toczymy bój o to, żeby przynajmniej została poddana pod głosowanie poprawka 500, Prawa i Sprawiedliwości. Poprawka PiS – ponieważ ja ją sygnowałem w imieniu PiS, ale również podpisali się pod nią brytyjscy konserwatyści, przedstawiciel czeskiej ODS (Obywatelska Partia Demokratyczna)…

Głos z sali:

Rządzącej.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Rządzących partii w tych krajach. Poprawka za pełnym wyrównaniem dopłat bezpośrednich. Pełne wyrównanie polegałoby na tym, że kraje członkowskie miałyby płacone średnią europejską na hektar. To znaczy, że koperta narodowa miałaby być w ten sposób skonstruowana, że liczba hektarów razy średnia z 2013 r., średnia dopłat na hektar. Kraje, które byłyby na tym stratne, musiałyby zjechać niżej, do pewnego poziomu. W naszej propozycji mogłyby z własnych budżetów do 2/3 tej różnicy dopłacić, żeby tych rolników u nich tak bardzo nie bolało. Tak, jak my w okresie przejściowym dopłacaliśmy z naszego budżetu, to dla nich byłby okres przejściowy.

Taka jest ta propozycja. Jestem realistą. Wiem, jakie są polityczne uwarunkowania. Ale niech przynajmniej to zostanie przegłosowane. Niech każdy się zatem wypowie. I tu jest apel do kolegów posłów z największych frakcji – chodzi o chadeków i socjalistów, bo od strony frakcji, w której my jesteśmy, jest to załatwione, jest jednoznaczne poparcie – żeby poparli tę poprawkę a przynajmniej – pozwolili ją przegłosować. Bo jest tendencja, żeby tę poprawkę zgubić w kompromisach. Więc ja bardzo proszę o działania – również na szczeblu rządowym. Różne są kanały, wiodące do spowodowania, żeby to było głosowane.

W kontekście tej poprawki jest bardzo ważny argument, są argumenty prawne – mówił o tym pan poseł Czarnecki – zarzut dyskryminacji. Ja podkreślam, że ten zarzut jest w oficjalnych uchwałach Sejmu i Senatu. Za co serdeczne dzięki, że obie izby prawie jednomyślnie przyjęły takie stanowisko. Nierówność dopłat jest dyskryminacją, sprzeczną z traktatem. Do tej pory nie spotkałem się z dokumentem, nie miałem w ręku dokumentu rządowego, który by to wyraźnie eksponował. A nawet słyszałem niepokojące wypowiedzi przedstawicieli rządu, próbujących jakby zanegować to, że to jest dys-

kryminacja. To jest dyskryminacja! A już zupełnie nie rozumiem takiego argumentu, który słyszałem z ust przedstawicieli rządu, że jak Niemiec ma gospodarstwo w Polsce, to ma takie same dopłaty, jak polski rolnik. W związku z czym to nie jest dyskryminacja. No, to jest dyskryminacja, bo nie chodzi o narodowość, tylko o przynależność państwową. Przynależność państwową gospodarstwa. I jest to ewidentna dyskryminacja.

Trzeba naprawdę bardzo mocno kolanem to dociskać. Ja w PE w tej sprawie robię, co mogę. Poprawka jest, idzie w stronę pełnego wyrównania dopłat. Proszę o pełne poparcie i ze strony rządu i ze strony ugrupowań politycznych, które są w największych frakcjach i mogą w tej sprawie więcej. Powinny przynajmniej móc więcej osiągnąć w tej sprawie. Niech ta poprawka stanie na głosowaniu. Niech wszyscy mają możliwość, by się wypowiedzieć – czy są za równymi dopłatami, czy nie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, proszę odpowiedzieć na pytania.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zacznę od pytania pierwszego i ostatniego, które przedstawił pan poseł Czarnecki a teraz pan poseł Wojciechowski. Po pierwsze debata, którą prowadzą ministrowie na RM, jest debatą publiczną. I każdy może się dowiedzieć, co jego minister w tym czasie na dany temat głosi. W związku z tym nasz minister wypowiada się tak, jak każdy minister, który bierze udział w debacie publicznej. Powiedziałam o jednej debacie, która była zamknięta. Była to debata po szczycie – dotycząca budżetu, prowadzona w czasie lunchu. Ta debata nie była transmitowana, informacje nie były publikowane.

Wszystkie wypowiedzi ministrów są znane. To są wypowiedzi publiczne. W związku z tym również nasz minister tak się wypowiada. Minister zaczynał wypowiedź – zarówno w listopadzie, jak i w grudniu – od kwestii wyrównania dopłat i o naszym właśnie parlamentarnym dokumencie, który go zobowiązuje do tego, żeby tak to stanowisko prezentował. Mało tego – w spotkaniach z przyszłą prezydencją irlandzką i z komisarzem również posługiwał się tą uchwałą Sejmu, czyli jest to dokument…

Głos z sali:

Senatu.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Senatu. Czyli jest to dokument, który ministra zobowiązuje. Dokument jest z parlamentu. I w związku z tym minister, tak jak powiedziałam, od tego zawsze rozpoczyna mówić o naszych priorytetach w zakresie WPR. I o tym mówi w sposób bardzo otwarty i bardzo stanowczy. W związku z tym, że tak jak powiedziałam, są to debaty publiczne, to nie tylko to, co mówi nasz minister – ale i to, co mówi każdy z 27 ministrów, łącznie z Komisją i parlamentem – jest do śledzenia i służy też do tego, żebyśmy mogli to śledzić i w ten sposób uczestniczyć w debacie publicznej.

Natomiast, jeśli chodzi o pozostałe kwestie, które są również z tym związane. Poprawki parlamentu my znamy. Ja osobiście wszystkie, że tak powiem, nie tylko przeczytałam, ale przetłumaczyłam, bo są w wersji angielskiej, żeby w ministerstwie również minister i inni te poprawki znali. One idą w dobrym kierunku, panie pośle, więc gdyby to się udało… My jesteśmy w tej chwili bardziej zadowoleni. Tak szczerze mówiąc, obserwując prace Rady, to łatwiej chyba byłoby nam niektóre polskie sprawy załatwiać, jeżeli ten kompromis ostateczny by się powiódł w tym trilogu – tak jak np. te, które wynotowałam jako dla nas bardzo istotne. Zrobiłam notatkę na temat tych poprawek, które są poprawkami kompromisowymi parlamentu w najważniejszych obszarach; miałam dostęp do dokumentów w języku angielskim i zrobiłam z tego polski wyciąg, który dałam ministrowi. I tutaj minister po tej mojej notatce powiedział, że na początku stycznia spotka się z parlamentarzystami. W tej chwili z naszymi, żeby jeszcze raz podkreślić wszystkie te kwestie, które dla nas są istotne, najważniejsze. Żebyśmy mieli świadomość i mieli taką wiedzę – za czym podnosić rękę, co popierać i na co głosować. Tak, że takie spotkanie w najbliższym czasie jest przed nami – na bazie tego, co w mojej ocenie jest dla nas lepsze.

My nie mamy kompromisu w Radzie. I to, o czym powiedziałam na początku – w niektórych sprawach jest totalnie pół na pół. W sprawie konwergencji wewnętrznej, na przykład. Jest parę kwestii, przy których kraje bardzo się podzieliły i trwają przy swoich stanowiskach do końca. Natomiast w krótkiej liście priorytetów potem trzeba pokazać trzy. I wtedy każdy kraj musi już trochę wybrać i odsiać, ponieważ już idąc na trilog musi przedstawić najważniejsze dla siebie priorytety.

Ale z tych najważniejszych dla parlamentu to tam zarówno pojawił się temat przejściowego okresu systemu płatności – takich, jakie mamy w tej chwili, czyli SAPS-u. To jest jedna z tych poprawek przy płatnościach, poprawka dla nas dość dobra, bo uważamy, że powinniśmy mieć taką możliwość. Czy z niej skorzystamy? Tu zaraz odpowiem na pytanie pana posła, pana przewodniczącego Ardanowskiego. Nad tym w tej chwili pracujemy. Pracujemy bardzo kompleksowo.

Pojawiają się nowe propozycje. Pierwsze hektary. Propozycja, która jest w parlamencie jako cały nowy akapit, włożony do płatności na pierwsze hektary. Propozycja została przedstawiona na ostatnim posiedzeniu RM przez Francję oraz na bilateralnym spotkaniu ministra Francji w Polsce, żebyśmy popierali poprawkę wsparcia płatności dla pierwszych hektarów. W ministerstwie pracuje tzw. zespół merytoryczny, gdzie WPR jest przedmiotem debaty z udziałem instytutów naukowych, uczelni i całego grona. Mamy spotkanie zaraz w przyszłym tygodniu – właśnie na temat tych dwóch kwestii, które dla nas są ważne i są nowe. My musimy to ocenić i możemy wtedy iść dalej z tym. Musimy wyważyć – tak samo, jak przy obecnym systemie płatności i przy systemie płatności z uprawnieniami – wszystkie za i przeciw, a potem bardzo precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie.

Po pierwsze, nie znamy ostatecznego kształtu – czy w ramach SAPS-u będziemy mogli różnicować? To jest ta nasza wspólna deklaracja, o której tutaj mówiłam w sprawach różnych – Bułgarii i nowych państw członkowskich. Stare kraje jednak pozostają przy systemie płatności zróżnicowanych, opartych o historyczne uprawnienia i wydłużają okres wyrównania konwergencji wewnętrznej, która dla krajów takich jak Belgia, Irlandia jest ważniejsza niż w ogóle poziom płatności, jaki dostaną. Skoro tak jest, to minister powiedział, że nie pozwoli na to, żeby namieszać w kraju i wyrównywać płatności, bo to jest niepotrzebne, nieuzasadnione, wręcz głupie. I nie będzie dążył do tego, żeby wyrównywać płatności u siebie rolnikom, które w regionach są poukładane, znane i każdy wie, dlaczego jeden region wieprzowiny ma niższe płatności a region produkcji pszenicy i rzepaku – ma wysokie. I tak ma być. I nigdy nie pozwoli, żeby to wyrównywać w ramach jakiegoś uroszczenia, spłaszczenia, wyrównania do jednolitej stawki płatności. To jest to, co zrobiły Niemcy. Niemcy są na etapie wyrównania płatności we wszystkich landach i minister Niemiec mówi: potrzebuję dwa lata, będę miała jedną stawkę w kraju. Ale to jest jedyny kraj, który z tej piętnastki Unii idzie w kierunku tego, co zaproponowano w ramach przeglądu WPR i zobowiązano kraje do takiego kierunku. Tak, że panie przewodniczący Ardanowski, ta debata jest jeszcze przed nami: SAPS i SPS.

Sprawa uprawnień. My rozpatrujemy to przynajmniej w trzech obszarach: czy SAPS, czy SPS, czy przechodzić na uprawnienia. Dla nas najważniejsze jest to, co my namieszamy w terenie, u rolników, u beneficjentów, pomiędzy dzierżawcą a właścicielem. To jest już poukładane. To jest dla mnie kardynalna sprawa. Poprzez płatności bezpośrednie od 2004 r. na wsi się poukładały stosunki między właścicielem ziemi, użytków zielonych. Między tym, który ma krowy, rozwija się i potrzebuje pastwisk, a tym, który dawno z tej produkcji wyszedł i te pastwiska wydzierżawia. I proszę sobie wyobrazić, że pierwszy rok wprowadzania systemu opartego na uprawnieniach oznacza, że ja w tym pierwszym roku nadaję uprawnienia tym, którzy złożą wniosek w tym czasie. I jeżeli wniosek złoży właściciel – bo zerwie dzierżawę wiedząc, że to jest ten pierwszy rok – to traci ziemię ten, który miał w tej chwili produkcję mleka, opartą na dzierżawionych użytkach i gruntach do produkcji pasz, kukurydzy i użytków zielonych. A ta produkcja jest dla niego dużo bardziej cenna – nawet niż dopłaty, które z tym tytułem są związane.

My się tego obawiamy. Obawiamy się namieszania w tych rzeczach, które już są poukładane – obawiamy się, że w ten sposób wprowadzamy instrument, który *de facto* pozrywa te więzi. One już się *de facto* zaczynają rwać, bo rok 2011 był rokiem

referencyjnym dla tych beneficjentów, którzy – tak mówi prawo – w 2011 r. byli beneficjentami płatności bezpośrednich. Jeśli złożą wniosek w roku pierwszym wprowadzania tego systemu, to dostają uprawnienia do płatności, które są papierem wartościowym, przedmiotem handlu, obrotu, dzierżawy itd.

Byliśmy na takiej wizycie w Niemczech. Mamy te materiały, które będziemy prezentować w przyszłym tygodniu, znamy ich doświadczenia. I mamy wiele obaw związanych z tym, że daje nam uprawnienie więcej elastyczności w różnicowaniu płatności niż system SAPS. Obawiamy się – mimo że do Komisji idą nasze prośby, żeby utrzymać obecny porządek płatności krajowych i uwzględnić go jako bazę referencyjną do różnicowania w ramach tego systemu przejściowego. Bo niby dlaczego mamy się różnić od krajów, które stosują system płatności historycznych a tam nadal pewne sektory, pewne grupy producentów są lepiej wspierane niż inne? Natomiast – ponieważ nie mamy końcowego dokumentu – o to ciągle walczymy. Ale to nie oznacza, że nie rozważamy alternatywnego systemu uprawnień – i też związanych z tym konsekwencji, które będą z nich wypływały dla producenta rolnego.

To znaczy – w uprawnieniach nadajemy uprawnienia. Wszystkie schematy, na to zwracamy uwagę Komisji. Każdy schemat – małego gospodarstwa, młodego rolnika, który Komisja w rozporządzeniach definiuje – jest oparty na uprawnieniach. Czyli jak kraj, mający SAPS, będzie wprowadzał program małych gospodarstw, młodego rolnika, jeśli nie ma uprawnień? To są pytania podstawowe, skierowane do Komisji. Komisja do tej pory milczy. Nie chce, że tak powiem, wejść z nami w konstruktywną dyskusję. Są kraje z naszej grupy nowych państw członkowskich, takie jak Czesi, którzy powiedzieli, że nie będą budować żadnych innych systemów. Budują system docelowy oparty na uprawnieniach i w ogóle w tej dyskusji nie biorą udziału. Czyli nie jest tak, że wszystkie obecne kraje SAPS-u są bardzo przywiązane do utrzymania tego systemu. Czyli my prowadzimy w tej chwili prace, tak jak powiedziałam – i jak myślę, będziemy prowadzić tę debatę dość otwarcie, dlatego że tu nie chcemy niczego ukrywać.

Natomiast dla nas ważne jest wykorzystanie środków unijnych i to, który system pozwala nam do końca je wykorzystać. W systemie uprawnień są rezerwy. Są pieniądze, które tkwią w trzyprocentowej rezerwie i one są niewykorzystane w danym roku. My w tej chwili doszliśmy do tego, że wykorzystujemy do końca każde euro poprzez obecne, że tak powiem, zmniejszanie powierzchni referencyjnej dla płatności obszarowych SAPS. To jest drugie ważne pytanie – czy wykorzystamy poprzez ten system wszystkie pieniądze, które są dla nas przydzielone? No i trzecie – ile agencja? Ale uważamy, że administracja musi sobie poradzić.

Natomiast ważne jest to pierwsze podejście. Na ile to rzeczywiście zamiesza nam – i czy powinno nam tak zamieszać – w obrębie rolnictwa i tych spraw, które związane są z przyszłym systemem płatności bezpośredniej. Dlatego też istotna jest kwestia płatności powiązanych z produkcją. O to też wnioskujemy, że nie możemy być w innej, gorszej sytuacji, niż stare kraje, skoro stare kraje mają taką możliwość.

I tutaj wracam do produkcji zwierzęcej. Oczywiście, że produkcja zwierzęca w tym systemie, który jest w tej chwili, jest produkcją niedoszacowaną, niedopłaconą, nieuwzględnianą. I nadal nic nie wskazuje na poprawę, bo koperta 10% na specyficzne sektory to jest za mało w takim kraju, jak Polska. Ta koperta nie wystarczy, żeby wesprzeć te sektory, które chcielibyśmy dodatkowo wspierać. I tutaj jest grupa krajów, która bardzo zwraca uwagę na produkcję zwierzęcą i widzi jej coraz gorsze położenie, jeśli chodzi o programy i premie. I żaden II filar tego nie jest w stanie załatwić, bo tam cele tematyczne, cele ukierunkowania pomocy wcale nie idą w tym kierunku, żebyśmy łatwo mogli wesprzeć produkcję wieprzowiny, co najmniej drobiu. To trochę nie jest to, bo zapis mówi, że my możemy wspierać inwestycje tylko na nowe standardy, które wchodzą w życie. I zanim one jeszcze zaczną obowiązywać, to na zasadzie dostosowania możemy wspierać inwestycje w branży, również związane z dobrostanem zwierząt.

Myślę, że tutaj na temat zazielenienia już niewiele więcej bym mogła dodać. Ta dyskusja była w miarę klarowna i przejrzysta. Uważamy, że rzeczywiście elastyczność jest istotna. Rośliny motylkowe, one wchodzą jako równoważność, jako jeden z elementów. Jeżeli zgodzilibyśmy się na to, że kraj ma większą elastyczność w ramach ustalania

równoważnych działań, które mogą te wskazane przez Komisję normy w inny sposób wypełnić – tak, jak chociażby uprawa roślin motylkowych – to oczywiście jest to kierunek większej elastyczności dla państw członkowskich. Ale my się ciągle obawiamy, że Komisja żąda tu równoważności – wykażcie sobie oceną, że środowiskowo to jest to samo. I w to nie chcemy wchodzić. Bo my uważamy, że ani rolnik, ani kraj nie będzie oceniał każdego przypadku i każdego gospodarstwa, czy jego działanie jest tak samo równoważne. A potem jeszcze kontrole, a potem jeszcze sankcje.

Wchodzimy w bardzo skomplikowany system biurokratyczny, który by się z tym wiązał. I gdy kraj ma 100 tys. gospodarstw, to może sobie z tym łatwiej poradzić. Jak ma 1,5 mln – to życzę powodzenia, że my te gospodarstwa będziemy kontrolować, badać te wskaźniki, współczynniki równoważności – że on np. ma linię brzegową leśną albo strefy buforowe przelicza sobie na powierzchnię. Po prostu wchodzimy na bardzo niebezpieczne, bardzo skomplikowane pole, jeśli wprowadzamy system, który będzie niezrozumiały dla rolnika i bardzo skomplikowany dla administracji.

Chciałabym wrócić do polityki żywnościowej – było pytanie o nową politykę żywnościową. Jest to propozycja, którą Polska podpisała, bo dziewięć krajów podpisało w Austrii propozycję dalszej pracy nad tym, co nas interesuje. A nas tu interesuje zarówno produkt regionalny, polityka unijna, jak i polityka jakościowa – taka, która powinna być. Komisja powinna przygotować pewne konkluzje, pewną propozycję odnośnie tego. I my dopiero wtedy włączymy się do tych prac. Czyli na razie zachęcamy Komisję, żeby widziała trochę szerzej tę politykę rolną jako politykę żywnościową, unijną a zwłaszcza też regionalną, bo chodziło o to, że to są produkty, które są cenne – które są wytwarzane, ponieważ konsumenci ich poszukują. Takie produkty powinny być zdefiniowane, powinny być wyznaczone i wyróżnione. I nad tym trzeba popracować, żebyśmy wiedzieli, że jeśli konsument płaci za te produkty, to one rzeczywiście mają wyższe walory jakościowe. Czyli to jest dopiero początek, to jest rozpoczęcie pewnego procesu, to jest próba zachęcenia do tego, żebyśmy taki temat w przyszłości podjęli.

Możemy przekazać tylko ten dokument austriacki. To ja, panie przewodniczący, przekażę ich koncepcję, którą oni położyli na stół. I oczywiście dziewięć krajów podpisało się razem a piętnaście poparło werbalnie na posiedzeniu RM takie podejście do polityki żywnościowej, że warto nad tym tematem dalej pracować.

Mamy taką grupę Polska – Francja, właśnie po francuskiej wizycie nawiązaliśmy współpracę i chciałabym też przy niektórych sprawach o tym powiedzieć. Mamy pierwsze spotkanie w styczniu – na dwa tematy. Temat mleko czyli rynek mleka i zabezpieczenie tego rynku na wypadek, gdyby kwoty jednak nie były przedłużone. Jak stabilizować ten rynek, jak utrzymać produkcję w rejonach mniej uprzywilejowanych do produkcji mleka, ale która z wielu względów powinna być tam podtrzymana. W związku z tym będziemy pracować, żeby razem położyć propozycję. Wiemy, że jak propozycja idzie do Komisji z Francji, to ona ma swój wydźwięk i dlatego bardzo sobie cenimy współpracę.

Druga grupa polsko-francuska będzie pracowała nad programami środowiskowymi, w tym nad GMO. Chcemy skorzystać z ich doświadczeń. Przeanalizować je – łącznie z podstawami prawnymi – i żebyśmy mogli wypracować tutaj i mieć pewien wspólny głos w dyskusji. Jeśli uda nam się dołączyć do niektórych spraw Niemcy, to w tym dawnym naszym Trójkącie Weimarskim prezentujemy bardzo często wspólne propozycje Polska – Francja – Niemcy i do tego dążymy, żeby nadal tak pracować. I takie dwie grupy zostały utworzone po tej wizycie i tak będziemy w najbliższym czasie pracować.

Przy kwotach mlecznych jeszcze tylko tyle powiem, że na tym etapie agencja na koniec tego roku szacuje, że być może będzie to przekroczenie o 2%. Nie wiemy jeszcze, jak będzie w styczniu i lutym. Ale też wiemy o tym tłuszczu, o czym mówiłam, że zimą jest większa produkcja tłuszczu – i nam ten tłuszcz przyrasta i powiększa nam kwoty. Dlatego chcielibyśmy ograniczyć współczynnik tłuszczowy, bo jest to droga szybsza niż każda inna, która wymaga zmiany rozporządzenia 1234 Rady. Tam, w załącznikach zapisane zostało to, co myśmy wykazywali, że u nas restrukturyzacja w sektorze mlecznym się dokonała. My tych najmniejszych gospodarstw, które miały 20 tys. kwoty mlecznej, to z 74 tys. gospodarstw mamy teraz 11 tys. Czyli myśmy pokazali w Komisji komisarzowi, że *de facto* restrukturyzacja się dokonuje i ten producent, który miał kwotę

bezpośrednią i produkował, i konsumował mleko – idzie do sklepu, to za nim musi iść kwota. Ona musi iść do kwoty hurtowej.

I to jest dla komisarza zrozumiałe. Tyle, że on powiedział, no, ale jedyną drogą do zmiany tej sytuacji – i o tym też mówił pan minister Sawicki – jest zmiana rozporządzenia 1234. Taka zmiana jest procesem długotrwałym i to nam przeszkadza. Dlatego szukamy rozwiązań szybszych, żeby dla nas były do wdrożenia i zastosowania. A ponieważ współczynnik tłuszczowy w czasie ostatniej Rady poparło sześć krajów, to chcemy w tej grupie w tej chwili pracować nad tym, żeby Komisja przygotowała rozporządzenie zmniejszające współczynnik tłuszczowy, który nam zrównoważy ewentualne przekroczenie kwoty w tym roku.

Jeszcze krótko o rozwoju obszarów wiejskich. Dlatego, że tutaj odpowiem panu, bo ja powiedziałam to wcześniej w skrócie, dlaczego nam jest tak ciasno w rozwoju obszarów wiejskich, w tym budżecie, który będziemy mieli. Nie tylko dlatego, że tną nam ten budżet w stosunku do obecnej perspektywy 2007-2013. Te ostatnie propozycje Van Rompuy'a – nie jest to tajemnicą, bo każdy ma te tabele – no, nam, niestety, zabierają dość dużo pieniędzy. Przy naszej alokacji każde obcięcie, nawet o 5%, powoduje, że tracimy dość dużo jako kraj, który miał dużą alokację.

Natomiast jakie były kryteria? Myślę, że metoda berlińska będzie trudna do powtórzenia. Ale metoda obiektywnych kryteriów jest dla nas dobra. I dla nas jest dobry, jako ten *past performance* czyli okres poprzedni, cały okres – nie rok 2013, jak zastosował Van Rompuy. To jest bardzo złe i tutaj mówię to wobec parlamentarzystów i mówiłam bezpośrednio wprost do nich: nie popierajcie roku 2013. Ten rok jest dobry dla Belgii i Holandii, bo dokonały modulacji przeniesienia z płatności do II filaru i wykazują w tym roku największe kwoty na II filar i chcą wobec tego mieć podstawy do dużej alokacji na następny okres. Proszę zawsze, żeby uwzględnić, że obiektywny okres to jest cały okres 2007-2013 a nie jeden rok.

Jest grupa krajów, która o to walczy, ale jest nas mniej czyli są to te kraje, które chcą utrzymać dużą alokację. I teraz, jak porównujemy tę ostatnią alokację według Van Rompuy'a to raptem Dania ma więcej w II filarze, Belgia ma więcej. Niby dlaczego? Z jakich powodów? A właśnie tych – rok 2013. Nie jest to dla nas – mówiliśmy o tym od początku, protestowaliśmy w Komisji. Nie można wyjmować jednego roku i robić alokacji. Obiektywne kryteria i cały okres i wtedy wychodzimy na tym, jako kraj, całkiem nieźle.

Natomiast dlaczego jest nam ciasno w tym budżecie? Bo mamy sztywne wydatki. Płatności, zobowiązania z obecnego okresu, wchodzą nam w przyszły okres. No i te musimy finansować z tych następnych pieniędzy, 25% sztywno – na programy rolno-środowiskowe. Na Leadera mamy 5%, nie mniej. Na pomoc techniczną mamy 4%. I w związku z tym, jak policzymy te kwoty plus obecne zobowiązania, to do wydania – niezależnie od tego, ile tych pieniędzy będzie – mamy 57% koperty. Tej, którą będziemy ogłaszać na nabory. I to jest ta ciasność, jeśli chodzi o II filar.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze ten okres przejściowy, te regiony przejściowe.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Regiony przejściowe są ustalone, niestety, w PROW-ie. My jesteśmy jedynym krajem, który o to walczy. Dlatego jest tak trudno. Ja nawet dzisiaj już to pominęłam. W spójności ma to szansę i tu zaraz pani minister Gurbiel pewnie to powie. Natomiast nie ma adekwatności to podejście do spraw rolnych, do rozwoju obszarów wiejskich. W naszych dokumentach od początku nie pojawiły się okresy przejściowe, mimo że my ciągle dopisujemy to w naszych poprawkach, żeby były na taki sam wzór, jak to jest w polityce spójności, bo mamy rejon Mazowsza i mamy problem rejonu Mazowsza. I to, co pan przewodniczący powiedział, że jak będzie dofinansowanie projektów inwestycyjnych, to wkład wniesiony przez rolnika będzie wynosił 60% a nie 50% kosztów inwestycji.

Ta kwestia na razie jest na stole i my próbujemy o to walczyć w tej chwili. Albo, aby potem w ramach środków, w ramach możliwości krajowych te projekty dofinansowywać, już na poziomie kraju członkowskiego. To w przypadku, jeżeli nasza propozycja, która jest odosobniona, nie przejdzie, bo kraje takie, jak Czechy czy Węgry, mają

wydzielone stolice i w związku z tym ten problem ich nie dotyczy. Nas dotyczy Mazowsze. I od początku na to zwracamy uwagę. Wpisujemy we wszystkich naszych poprawkach do Komisji sprawę tego regionu przejściowego u nas, żeby tam było finansowanie i dofinansowanie; nawet jeśli nie we wszystkich projektach, to przynajmniej w tych dla beneficjentów indywidualnych – dla rolników. Na razie, tak jak powiedziałam, ponieważ jesteśmy tutaj w nielicznej grupie czy odosobnieni, to też nie możemy powiedzieć, że tu będzie prawdopodobny sukces i, że tak łatwo będzie to nam przeprowadzić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski jeszcze chciał zabrać głos. Tak?

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Do dwóch spraw jeszcze krótko się odniosę. Ja, jak Katon o Kartaginie, będę tutaj cały czas o polityce spójności przypominał. I to dotyczy raczej polityki *pro domo sua*, tych naszych relacji między rolnictwem, ministerstwem rolnictwa a Ministerstwem Rozwoju Regionalnego. Tutaj bardzo liczę na wiedzę i doświadczenie pani minister Gurbiel. Jeżeli trzeba, to możemy podjąć jakieś działania również na forum parlamentu – w postaci np. zintensyfikowania kontaktów z MRR. Żeby się nie okazało, że choć jest bardzo dobra strategia zrównoważonego rozwoju rolnictwa, przygotowana przez ministerstwo – ładna jak miód, jak się to czyta, obyśmy zdrowi byli i nam się dobrze żyło – to kiedy potem już przyjdą szczegóły, tabele finansowe, priorytety, zadania, to się okaże, że z tych pięknych zapisów niewiele zostaje.

Dlatego wydaje mi się, że – nie zaniedbując tej dyskusji na forum negocjacji unijnych, o których pani minister Krzyżanowska mówiła – no, to również poukładanie relacji między naszymi resortami jest ważne. Bo jak słucham przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, z którymi się całkowicie utożsamiam i solidaryzuję w tym zakresie a jak słucham dyrektora Zubera – no, to właściwie o dwóch całkiem różnych rzeczach jest rozmowa. Więc myślę, że trzeba by tutaj wykorzystać bardziej może również i parlament w celu uzyskania satysfakcjonujących alokacji środków z polityki spójności.

Jest również pewnego rodzaju pomieszanie pojęć. Bo ja już kilkakrotnie spotkałem się z wypowiedziami ważnych polityków rządu – w tym, niestety, premiera Tuska, który twierdzi, że II filar WPR to jest polityka spójności. No, niewiele rozumie i ktoś mu chyba źle to doradził po prostu. Owszem – elementy, które dotyczą rozwoju obszarów wiejskich, w jakiś sposób wpisują się w poprawę jakości życia, w wyrównanie szans rozwojowych poszczególnych obszarów. Ale żeby się nie okazało, że w ten sposób rozumując – no to chcecie sobie politykę wyrównywania szans zafundować, to róbcie ją z pieniędzy rolniczych. No, to przecież nie o to chodzi.

I druga sprawa. Ponawiam prośbę do ministerstwa, żeby spróbować to w sposób może jakiś bardziej usystematyzowany zaprezentować korzyści i wady systemu SAPS i SPS w kontekście tej nowej dyskusji, która się toczy. Ja nie ukrywam, że jestem bardzo emocjonalnie z SAPS-em związany, dlatego że uważałem, że jest to system prosty, klarowny, logiczny. Jest uzupełniony o te dodatkowe płatności, które w niektórych sektorach były wypracowane plus o premię na powierzchnie paszowe, którą, przypomnę, próbowaliśmy zrekompensować potraktowanie po macoszemu przy wejściu do UE przede wszystkim sektora bydła wołowego. Ponieważ premii sektorowych w Polsce nie było, natomiast tą powierzchnią paszową próbowaliśmy jakoś tak, na ile prawo unijne pozwalało, pomóc trochę producentom bydła. I uważam to za rozwiązanie dobre, chociaż pamiętam, że wtedy, kiedy z Lepperem to wprowadzaliśmy, to gromy padały, również ze strony tych, którzy w tej chwili w Polsce rządzą. Okazuje się, że to rozwiązanie było korzystne.

I teraz jest pytanie, czy walka o SAPS jest uzasadniona. Czy my będziemy w stanie wchłonąć środki unijne i w sposób bezproblemowy je dystrybuować polskim rolnikom? Czy biorąc pod uwagę stan rozmów na temat płatności opartych na uprawnieniach, może jednak zweryfikować nasze stanowisko i zastanawiać się nad wprowadzeniem tego drugiego systemu? Nie wiem. Ja po prostu uważam, że mamy za małą wiedzę w tej chwili. Mówię o sobie przede wszystkim. Ale może właśnie należy przedstawić na następnym posiedzeniu o tych sprawach, panie przewodniczący – czy w czasie, kiedy ministerstwo będzie do tego przygotowane – jakąś taką analizę, jakie możemy uzyskać korzyści, a jakie

ewentualne problemy i straty są związane z jednym i z drugim systemem. Byłoby to bardzo cenne dla poszerzenia naszej wiedzy – i dla dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Te tematy, o których mówił pan przewodniczący, to 20 lutego mamy tutaj w planie: Sposób ujęcia zagadnień związanych z rozwojem rolnictwa i obszarów wiejskich we wspólnych ramach strategicznych, umowie partnerskiej i w krajowym programie reform.

Może pani minister, odpowiadając na pytania, powiedziałaby nam przy okazji, jaki jest stan prac nad umową partnerską – jeśli pani to wie, to bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałabym powiedzieć, że propozycja pana ministra Kalemby, żeby mnie pan premier powołał na podsekretarza stanu, wynika, jak rozumiem, w dużym stopniu z tego, że zajmowałam się polityka spójności. Ponieważ rzeczywiście zajmowałam się polityką spójności przez wiele lat, więc moim głównym zadaniem jest właśnie to, żeby doprowadzić, że tak powiem, do skutecznego zadbania o rozwój obszarów wiejskich w ramach polityki spójności. Bo jest, jak myślę, oczywiste – i rozumiem, że tu nie ma sporu między Ministrem Rozwoju Regionalnego a ministrem rozwoju wsi…

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie wiadomo. Nie ma sporu między nami a ministrem rolnictwa.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Tak, ale według mojego rozumienia – no i takich moich wstępnych rozmów z MRR – nie ma też sporu co do zasady, że rozwój obszarów wiejskich powinien być istotnym elementem polityki spójności. Natomiast kwestia jest w tym, o czym mówi pan przewodniczący czyli już w tych konkretach. Prawda? Oczywiście. I teraz my jesteśmy na takim etapie, że są w zasadzie, jak rozumiem, gotowe założenia umowy partnerskiej. Te zapisy, które tam są zawarte w wyniku rozmów ministerstw – ministra Kalemby z panią minister Bieńkowską – zapewniają możliwość odpowiedniego potraktowania obszarów wiejskich w ramach umowy partnerskiej.

I teraz administracja przystępuje do pracy nad programami operacyjnymi, także w zespołach. To będą zespoły międzyresortowe, z udziałem również władz samorządowych; oczywiście, jeśli chodzi o programy regionalne, będą to zespoły tworzone przez władze marszałkowskie. We wszystkich tych zespołach będą przedstawiciele Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. No i jest naszą rolą zapewnić, żeby kształt poszczególnych programów operacyjnych odpowiadał nam na tyle, na ile to będzie finansowo możliwe w ramach decyzji, które – miejmy nadzieję – w lutym będą podjęte, żeby te kwestie, dotyczące rozwoju obszarów wiejskich, tam się znalazły.

Tak, że oczywiście my bardzo liczymy też na wsparcie państwa posłów i być może na jakieś wspólne posiedzenie Komisji. No, to pan przewodniczący na pewno tutaj zaproponuje jakieś rozsądne rozwiązanie, od strony operacyjnej również.

Natomiast te prace będą się toczyć i strategia rozwoju wsi i rolnictwa będzie tym podstawowym dokumentem strategicznym, którym będziemy się posługiwać w dyskusjach. Będziemy dążyć do tego, żeby ta strategia została zrealizowana – przede wszystkim poprzez programy operacyjne polityki spójności. Bo patrząc na kwoty na ten cel przeznaczone, to czy to będzie mniej pieniędzy, czy więcej – to kwoty przeznaczone na PROW siłą rzeczy będą wielokrotnie mniejsze niż środki na politykę spójności. Tak, że tutaj chciałabym tylko na tym etapie zapewnić, że według mnie sporu tutaj nie ma, natomiast będzie kwestią podstawową przełożenie tej zgody ogólnej na konkrety.

Ja tylko króciutko o tych regionach przejściowych. Pan przewodniczący tutaj poruszył tę kwestię, która jest w ramach polityki spójności. Jest to cały czas kwestia kontrowersyjna. Polska według mojego rozumienia cały czas stoi na stanowisku, że mimo, że my na krótką metę tracimy na tym finansowo, to lepiej jest mieć politykę spójności, która jest atrakcyjna dla wszystkich krajów członkowskich. Bo inaczej w następnym kroku bogate kraje członkowskie będą dążyły do tego, żeby „wyciąć” politykę spójności. I stąd Polska rzeczywiście – myślę, że nadal – jest zwolenniczką tego rozwiązania

czyli regionów przejściowych. Zresztą w najbliższej perspektywie finansowej Mazowsze będzie takim regionem. Tak, jak mówiła tu pani minister Krzyżanowska w odniesieniu do PROW-u, to samo dotyczy polityki spójności.

Mazowsze już wypada z regionów najbiedniejszych, poniżej 75% średniej unijnej PKB – i w związku z tym wpada w reżim regionu przejściowego. Tak, że Polska też z tego rozwiązania będzie korzystać. Bo to są rozwiązania korzystniejsze niż gdyby Mazowsze wypadło całkiem jak gdyby spoza tego pierwszego celu konwergencji polityki spójności. Ale, jak mówię, to jest kwestia dyskusyjna – i tutaj taka opcja została przyjęta ze względu właśnie na myślenie długoterminowe o korzyściach Polski, płynących z polityki spójności.

Było też pytanie o VAT. Ja rozumiem, że być może w ostatnim etapie negocjacji odbywa się taki handel, prawda. Mniejsze pieniądze, ale za to korzystniejsze zasady. I być może wtedy uda się utrzymać tę aktualną regulację, dotyczącą VAT-u, ale na razie trzeba się liczyć z tym, że te regulacje w przyszłym okresie programowania będą, niestety, mniej korzystne niż są obecnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ja tylko jeszcze, jak rozmawiamy o tym, bo pani powiedziała, że przy wykonaniu tej strategii jednak trzeba zwrócić uwagę jeszcze na strategie sektorowe.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bo to na nich oparte są potem programy operacyjne. I jeżeli chodzi o Komisję, to myślę, że pan minister to potwierdzi, że w 2009 r. myśmy też nalegali, żeby był ten dziewiąty program operacyjny. Bo miało być osiem. I tutaj pan minister z panem chyba premierem Pawlakiem na posiedzeniu Rady Ministrów to załatwili wtedy. Tak, to miało być osiem…

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Tak, strategii horyzontalnych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak. Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma. To przechodzimy do punktu...

Chciałem jeszcze na chwilę wrócić do planu pracy. Nie będzie to jakaś duża sprawa. Dopisać do planu europejski model żywności. Byśmy go dopisali w tym punkcie, w którym będzie mowa o bezpieczeństwie żywności. Wtedy już całościowo byśmy wiedzieli, jak wygląda sprawa reformy i przygotowania. To bym proponował tutaj na forum Komisji, żebyśmy to dopisali. Myślę, że to nie jest duże wykroczenie.

Czy są jakieś pytania? Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.